

GAZETA ROBOTNICZA

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 2.50 Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 2.80 Zł., pod opaską w Polsce 4.00 Zł., zagranicą 6.00 Zł. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, konfiskaty, przeszkód w zakładzie i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz petitowy lub jego miejsce 15 groszy, w tekście pod kłódką 25 groszy, nekrologi 15 groszy, dla poszukujących pracy 50 % rabatu. — Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. — Ogłoszenia nadane do administracji po 9-tej rano 100% podwyżki. **ADRES:** „GAZETA ROBOTNICZA“ Katowice, ulica Teatralna nr. 12.

REDAKCJA przyjmuje interesentów od 11—13 godziny. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

TELEFON Nr. 1150
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr 300 908

ADMINISTRACJA czynna od 8—17 godz. bez przerwy.
RACHUNKI PŁATNE CO PIĄTEK.

Nr. 34.

Katowice, czwartek, 12. lutego 1925

Rok XXX.

Konferencja Zarządu Międzynarodówki Amsterdamskiej.

W dn. 5. do 7. bm. odbyło się w Amsterdamie posiedzenie Zarządu Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. Na porządku dziennym, oprócz sprawozdania były sprawy: Akcja w sprawie 8 godz. dnia roboczego i zakazu pracy nocnej w piekarniach; sprawa przygotowania najbliższej konferencji pracy w Genewie; sprawa stosunku Międzynarodówki zawodowej do międzynarodowego ruchu spółdzielczego; wreszcie — sprawa emigracji i imigracji robotników.

Nad sprawozdaniem, którego poszczególne części składali sekretarze tow. tow. Oudegeest, Brown i Sassenbach, wywiązała się bardzo żywa dyskusja. Chodziło zwłaszcza o sprawę przystąpienia rosyjskich zw. zaw. do Międzynarodówki Amsterdamskiej i — w związku z tem — znanego wystąpienia Purcella i Bramley'a na kongresie związków rosyjskich.

Tow. angielscy z całą stanowczością stwierdzili, że bardzo wiele słów przypisywanych im przez prasę rosyjską, nie polega na prawdzie, zwłaszcza że nieprawdziwy jest fakt, jakoby w jakikolwiek bądź sposób mieli oświadczyć swą zgodę na zwołanie światowego kongresu zawodowego, celem zbudowania nowej międzynarodowej organizacji zawodowej.

Jak przedtem, tak i teraz, stoją oni na stanowisku, że przez przystąpienie Związków rosyjskich, zasady międzynarodówki zawodowej i jej polityka nie mogą ulegć żadnym zmianom — i jeżeli już dziś domagają się zwołania konferencji przedstawicieli międzynarodówki Amsterdamskiej i rosyjskich zw. zaw., to czynią to tylko dlatego, że uważają ten środek za najodpowiedniejszy dla osiągnięcia porozumienia.

Przeciwko tej taktyce wystąpili wszyscy przedstawiciele związków kontynentalnych, którzy stojąc na stanowisku uchwały wiedeńskiej, żądali zerwania wszelkiej dotychczasowej korespondencji ze związkami rosyjskimi, jako bezcelowej. Natomiast żądają oni wyraźnego oświadczenia związków rosyjskich, czy są gotowe przystąpić do Amsterdamu na podstawie jego statutu i uchwał.

Stosownie do tego ogromną większością głosów (14 przeciw 5) Zarząd powziął uchwałę, stwierdzającą gotowość przyjęcia rosyjskich związków zawodowych o ile organizacja ta złoży oświadczenie, że gotowa jest przystąpić do Amsterdamu, na podstawie wszystkich, obowiązujących dotąd przepisów i uchwał. Wówczas Zarząd gotów jest zwołać do Amsterdamu konferencję, któraby omówiła szczegóły samego przystąpienia.

Ze względu na to, że w razie złożenia tego oświadczenia przez związki rosyjskie — Zarząd nie będzie miał sposobności zejść się ponownie i dokonać wyboru delegatów na tę konferencję — wyborów dokonano obecnie w następującym składzie: Bramley (Anglia), Grassman (Niemcy), Żuławski (Polska) i Fimmen (Międzynarodowy Zw. Transportowców).

Stwierdzamy przytem, że wiadomość, podana przez niektóre pisma, jakoby na posiedzeniu Międzynarodówki ogromna większość oświadczyła się za wejściem w stosunki z komunistami, jest zupełnie nieścisła i sprzeczna z istinym stanem rzeczy. Nietylko bowiem większość głosująca przeciwko wnioskowi angielskiemu, ale również i delegaci angielscy stali na stanowisku uchwały Kongresu wiedeńskiego, że nieodzownym warunkiem przystąpienia do Amsterdamu jest przyjęcie jego zasad.

W sprawie 8-godz. dnia roboczego Zarząd wezwał jeszcze raz wszystkie organizacje do jaknajbardziej wyłączonej akcji w kierunku ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej. Również uchwalono dążyć do przyjęcia na konferencji pracy w Genewie konwencji o zakazie pracy nocnej w niezmiennionej formie, tj. bez „poprawek“, wniesionych przez niektóre rządy i przemysłowców. Zmiany te bowiem uczyniłyby całą konwencję zupełnie złudną.

W sprawie emigracji Zarząd, biorąc za podstawę uchwałę Międzynarodowej Konferencji Emigracyjnej w Pradze, postanowił zwołać jeszcze jedną konferencję, na której by, przy współudziale Zw. Zaw. wszystkich krajów, zarówno należących do Amsterdamu, jak i nie (Ameryka), omówiono główne zasady emigracji i imigracji, które miałyby obowiązywać organizacje zaw. wszystkich krajów.

Kongres socjalistów francuskich.

Socjaliści francuscy wobec rządu.

Grenoble. Na odbywającym się tu kongresie socjalistów deputowany Blum oświadczył, że jego zdaniem partia powinna w dalszym ciągu udzielać poparcia rządowi. Mówca domaga się od kongresu, aby udzielił aprobaty dla działalności socjalistycznej grupy parlamentarnej.

Powitalna depecha P. P. S.

Grenoble. Obradujący tu kongres socjalistyczny otrzymał od Polskiej Partii Socjalistycznej depechę powitalną z życzeniami owocnej pracy. Depesza ta przyjęta została gorącymi oklaskami. Przedstawiciel socjalistów polskich tow. Hieronimko złożył kongresowi pisemne sprawozdanie o położeniu emigrantów polskich we Francji.

Grabski przeciwko ustąpieniu min. Sokala.

Warszawa, 10. 2. (AW) Minister pracy Sokal wskutek odrzucenia przez podkomisję budżetową wniosku o kredyt na budowę gmachu ministerstwa pracy, uznał za stosowne postawić kwestję zaufania, jednakże po dzisiejszej rozmowie z premierem Grabskim, jak się zdaje, incydent zostanie złagodzony, ponieważ premier wyraził przekonanie, że w temie sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona.

Według „Przeglądu Wieczornego“ premier wyraził życzenie, aby minister Sokal nie kwestjonował konieczności pozostania na swym stanowisku.

Witos sądownie naplętnowany.

Katastrofalny wynik procesu.

Stawiane Witosowi od dłuższego czasu zarzuty, że czerpał z funduszków państwowych pieniądze na osobiste cele, odbiły się echem w procesie sądowym w Przemyślu. Edward Szafran nazwał bowiem w dniu 13. stycznia publicznie i wobec wielu zgromadzonych ludzi w Przemyślu Wincentego Witosza złodziejem. Na skutek tego zaskarżył go W. Witos przed Sąd przemyski o obrażę czci. Oskarżony zaofiarował dowód prawdy, wnosząc obszerne pismo przygotowawcze. Odbył się proces, którego wynik jest nadzwyczaj charakterystyczny a dla Witosza nader przykry, gdyż sąd przemyski wyrokiem z dnia 9. lutego br. do L. cz. U. V. 145/25 uwolnił Szafrana od winy i kary, pomimo, że powiedział publicznie między innymi: „Witos jest złodziej i to wielki złodziej“.

Witos musi zatem zapłacić kosztą postępowania karnego.

Ukraińcy przeciwko wprowadzeniu celibatu.

Wola księży z własnymi żonami.

Lwów, 10. 2. (AW) Wczoraj odbył się tu w sali stowarzyszenia im. Łysenki manifestacyjny wiec Ukraińców, celem zaprotestowania przeciwko zamierzonemu przez episkopat grecko-katolicki wprowadzenia celibatu.

Wiecowi przewodniczyli: prot. Juljan Romańczuk, były poseł na sejm austriacki, adwokat dr. Maritzak. Na sali obecni byli prawie wszyscy wybitni politycy ukraińscy rozmaitych odcieni partyjnych m. in. także dr. Stefan Fedak, Barwiński i inni. Dr. Bohdan Barwiński referował sprawę celibatu, oświadczaając, że będzie on miał zgubne skutki dla społeczeństwa ruskiego.

Strajk lekarzy Łódzkich Kas Chorych.

Łódź, 10. 2. (AW) Zgodnie z zapowiedzią, odbyło się 3-go br. w lokalu Stowarzyszenia Techników walne zebranie lekarzy Kas chorych, mające zdecydować o stanowisku lekarzy w związku z odrzuceniem przez zarząd Kasy Chorych arbitrażu, proponowanego przez ministra pracy i opieki społecznej dla zlikwidowania zatargu na tle żądań ekonomicznych. Po długiej dyskusji przystąpiono do głosowania i jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję: Wobec wycozania wszelkich pokojowych środków zabiegów zatargu o nikowego z zarządem Kasy Chorych i nierozstrzygnięcia stanowiska zarządu kasy ujawnionego w odrzuceniu arbitrażu proponowanego przez ministra pracy i opieki społecznej, a przyjętego przez lekarzy — walne zebranie lekarzy Kasy Chorych jednomyślnie uchwala przerwać pracę w instytucjach

Mowa tow. Hieronimki.

Grenoble. W toku oświadczeń składanych przez delegatów zagranicznych na kongresie socjalistycznym, zabrał głos w imieniu socjalistów polskich przebywający we Francji tow. Hieronimko. — Mówca wspominał o trwałej przyjaźni, jakiej socjaliści francuscy udzielali socjalistom polskim, zmuszonym do emigracji do Francji przed terorem carskim — oraz o życzliwym poparciu, jakiego zawsze udzielała francuska partia socjalistyczna sprawie niepodległości Polski. Z kolei tow. Hieronimko omówił sprawę nowej emigracji ekonomicznej Polaków do Francji i zakończył swe przemówienie apelem do solidarności socjalistów francuskich i polskich w walce o wyzwolenie ekonomiczne. Przemówienie tow. Hieronimki przyjęto długotrwałymi oklaskami i przy tej okazji zgottowano wspólną manifestację sympatii dla Polski

Kas Chorych w niedzielę dnia 16. lutego o godz. 7-ej rano. Całkowitą odpowiedzialność za następstwa jakie pociągnąć może dla ubezpieczonych zaprzestanie pracy przez lekarzy w instytucjach Kasy Chopenosi wyłącznie zarząd kasy, który przejmując proponowany przez ministra pracy i opieki społecznej arbitraż — mógłby zlikwidować zatarg.

Anglia zaprzecza jakoby zamierzała zwołać konferencję międzynarodową

London, 10. 2. (AW) Według „Daily Telegraph“ rząd angielski nie ma zamiaru zwoływać konferencji dla równoczesnego załatwienia sprawy długów międzynarodowych, bezpieczeństwa i opróżnienia strefy kolońskiej, ponieważ każda z tych spraw z osobna spotka się z poważnymi trudnościami, zwłaszcza zaś sprawa bezpieczeństwa, co do której zdania są podzielone tak w Anglii jako też wśród innych Aliantów.

Kancelarz Luther o sprawie ewakuacji strefy kolońskiej.

Kolonja, 10. 2. (AW) Kancelarz dr. Luther w swojej mowie, którą wygłosił w Kolonii, oświadczył, że rząd Rzeszy gotów jest współpracować przy rozwiązaniu zagadnienia bezpieczeństwa. Jeżeliby jednak od rozwiązania tej kwestji zależnem było opróżnienie strefy kolońskiej, to musi się odrzucić taką myśl, która nie ma uzasadnienia w traktacie wersalskim, przewlekłoby to bowiem uzyskanie prawnej i moralnej podstawy dla współżycia ludów i byłoby przeciwne negacjom ducha konferencji londyńskiej i wszystkich międzynarodowych umów, jakoteż paktu bezpieczeństwa. — Sprawa strefy kolońskiej ma duże znaczenie nie tylko dla obszarów obsadzonych ale także dla całego państwa niemieckiego.

Monarchiści między sobą.

Berlin, 10. 2. (AW) Kancelarz Rzeszy Luther przybył dziś do Monachjum, gdzie był bardzo serdecznie i demonstracyjnie witany. Na dworcu powitał go prezydent ministrów bawarskich w otoczeniu wszystkich członków gabinetu, poczem niezwłocznie odbyło się powitanie przez wszystkich wyższych urzędników. Przy tej sposobności wygłoszono przemówienia powitalne, w których tak kancelarz jak i premier bawarski podkreślili, że Niemcy po ciężkich przejściach idą ku lepszym czasom.

Krwawe wybory w Jugosławii.

Prawica utrzymała się terorem u władzy.

Belgrad, 10. 2. (AW) W kołach politycznych zrobiło wielkie wrażenie zestawienie wyników wyborów do Skupczyny przez dziennik „Chrva“. — Dziennik ten umieszcza statystykę ofiar ruchu wyborczego, według której w rozmaitych okręgach kracackich zabito 27 chłopów, 26 ciężko ranniono a przeszło 200 aresztowano. Przy wyborach zmobilizowano tyle wojska, policji i żandarmerji, że na każdym trzech wyborców przypadało po jednym zastępcy siły zbrojnej. Półurzędowy dziennik „Wremja“ donosi, że koalicja rządowa unieważni komisji weryfikacyjnej 8 mandatów posłów stronnictwa Radicza.

Barmat.

Gdzie jak gdzie, ale Niemcy przed ostatnimi zającami nie figurowali w rzędzie państw, w których skandal gonił za skandalem. Przed wojną biurokracja niemiecka uchodziła nie tylko za najdzielniejszą, ale i za najuczciwszą w świecie. W biurokracji tej zasiadali specjaliści z różnych dziedzin, którzy byli matorami w swej dziedzinie. Oskarżenie a tembardziej zasądzenie urzędnika niemieckiego za czyn koludujący z jego stanowiskiem służbowym — to były rzeczy zupełnie nieznanne.

W tym samym stopniu czystymi były stronnictwa polityczne w Niemczech. Przed wojną w parlamencie niemieckim istniały właściwie tylko cztery stronnictwa: socjalni demokraci, centrum, narodowo-liberalni i konserwatyści. Rozumie się, że stronnictwa rządowe, tj. narodowo-liberali i konserwatyści korzystały ze swego stanowiska celem przysporzenia swym partjom i swym wyborcom korzyści ze skarbu publicznego, ale o przekupywaniu posłów, o wyzyskiwaniu przez nich stanowiska dla osiągnięcia korzyści osobistych, nie słyszało się. Pod tym względem Niemcy istotnie mogli uchodzić za kraj ładu i porządku.

Stosunki podczas wojny i powojenne przyniosły i w tej dziedzinie wielkie zmiany. Okazało się, że i urzędnik niemiecki jest człowiekiem, odczuwającym, co to jest głód. Olbrzymie braki aprowizacyjne podczas wojny i niebawoma drożyzna po wojnie, skurczyły oporność biurokracji niemieckiej, czyniąc ją przystępną dla rzeczy, które przedtem były nie do pomyślenia. Już sam fakt, że utrzymywana za czasów monarchii w wojskowym rygorze biurokracja otrzymawała w republiki prawo zrzeszenia się dla obrony swych interesów, spowodował rozluźnienie dyscypliny, które poszło tak daleko, że — rzecz przedtem niesłychana — różne kategorie urzędnicze groziły strejkami w razie nieuwzględnienia ich żądań.

Niemniej zmiany spowodowały następstwa wojny w składzie i zachowaniu się stronnictw politycznych. Konstytucja weimarska z 11. sierpnia 1919 r., która dała podstawę prawną utworzonej w listopadzie 1918 r. republiki, wyniosła na powierzchnię życia publicznego pół tuzina nowych stronnictw, które, chcąc żyć i działać przeciw republiki, nie przebierały w środkach dla uzyskania na ten cel funduszy. Zaczęła się powoli zagnieżdzać korupcja polityczna w tej formie, że ludzie i towarzystwa dla osiągnięcia do różnych korzyści, finansowali stronnictwa i ich organy publicystyczne, które dawały gwarancję — wiarygodności. Ta metoda zyskiwania funduszy na cele polityczne, rozwinęła się szczególnie z chwilą, gdy na widowni pojawiły się tak ciemne egzystencje, jak Hitler, Wulle, Kunze i inni „zbawcy” Niemiec przed republikanizmem, socjalizmem itd.

Na tem tle można zrozumieć głośną obecnie sprawę Barmatów i mniej głośną, a mimo to daleko ważniejszą sprawę wypłacenia przemysłowcom zagłębia Ruhry kilkaset milionów marek złotych z kasy państwowej pod pretekstem odszkodowania za straty poniesione z powodu okupacji francusko-belgijskiej. Sprawa Barmatów z początku wydawała się nieskomplikowaną: chodziło o to, że ludzie nieznani otrzymali z pruskiego banku państwowego olbrzymie kredyty bez pokrycia, podczas gdy stare i solidne firmy kredytów otrzymać nie mogły. Tajemnicę tę wyjaśni-

ło śledztwo. Okazało się, że decydujący o udzielaniu kredytów dyrektorzy banku państwowego otrzymywali od Barmatów łapówki albo bezpośrednio albo pośrednio np. przez danie im dobrze płatnych stanowisk członków rad nadzorczych w rozmaitych przedsiębiorstwach koncernu Barmatów.

Sprawa — jak widzimy — wcale nieskomplikowana: kilku urzędników banku dało się skorumpować i szli na rękę aferzyście. Sprawa zaczęła się komplikować dopiero z chwilą, gdy okazało się, że Barmat miał różne stosunki polityczne, sięgające — co jest najsmutniejsze — do sfer, których nikt nie byłby o to posadzał. Przez przeszło pół wieku socjalna demokracja niemiecka była czysta jak iza i największy jej wróg nie śmiał jej zarzucać nieuczciwego postępowania — partja żyła i działała tylko z mocy funduszy składanych przez robotników. Dopiero teraz okazało się, że niektórzy i to wybitni członkowie partji dali się użyć Barmatowi jako narzędzie do gesztów. Pierwszą ofiarą tego odkrycia padł były kanclerz Gustaw Bauer, osobistość historyczna, jako ten, który w imieniu Niemiec podpisał traktat wersalski. Śledztwo prowadzone na trzy ręce: przez sąd, przez komisję parlamentu Rzeszy i komisję sejm pruskiego wykazało, że Bauer w czasie swego urzędowania dawał Barmatowi informacje polityczne, wedle których robili oni interesy giełdowe. Z tego błędu Bauera, partja wyciągnęła konsekwencje, zmuszając go do złożenia mandatu. Dalszymi obwinionymi są: poseł do sejm pruskiego Hellmann, prezydent policji niemieckiej Richter i były prezydent ministrów w Prusiech Hirsch. Co do nich śledztwo nie ustaliło jeszcze, w jakim stopniu są winni, czy działali dla zysków osobistych, czy też z łatwowierności.

Poza tymi politykami socjalistycznymi wmieszane są osobistości i z innych partji. W pierwszym rzędzie skompromitowany jest były minister poczt Hoeffe, centrowiec, który dawał Barmatom z funduszy pocztowych wielkie pożyczki. Dalej skompromitowany jest były minister kolei Oeser, demokracja i odceny minister spraw zagranicznych Stresemann, który bankowi depozytowemu, należącemu do koncernu Barmatów, dał listy polecające, na podstawie których dyrektorzy tego banku Wolpe i Klikotka zrobili masę oszustw, poczem uciekli za granicę. Wszyscy ci politycy tłumaczą się, że nie mieli powodu wątpić o uczciwości Barmatów, widząc wielkie ich wpływy i wielkie majątki; że za swe polecenia nie brali żadnego wynagrodzenia; że zresztą w stosunkach parlamentarnych jest regułą, że poseł czy minister daje polecenia, nie mając ani czasu ani możliwości badania czy proszący o to zasługują na zaufanie. Faktem jest, że Barmat działał na dwie ręce: jedną dał pieniądze na gazetę socjalistyczną w Koepenick, drugą dał na organ Stresemanna „Die Zeit” — 20 tysięcy czy tylko 500 marek, dość, że i organ b. kanclerza a obecnego ministra spraw zagranicznych wmieszany jest w tę aferę.

O ile sprawa Barmatów jest sprawą prywatną, rozgrywającą się między aferzystą a gronem polityków z różnych obozów, o tyle sprawa ruhrska ma podkład państwowy choćby ze względu na to, że wchodzi w grę samowola rządów i szafowanie bez wiedzy parlamentu olbrzymimi sumami. Po zaniechaniu biernego oporu w zagłębiu Ruhry przemysłowcy niemieccy zobowiązali się do dostawy rozmaitych świad-

czeń na rzecz Francji i Belgji. Umowy te, znane jako „Micum”, połączone były dla przemysłowców — jak oni twierdzą — z wielkimi stratami i zażądali od państwa odszkodowania. Dotąd wszystko w porządku. Rząd ówczesny, na czele którego stał Stresemann jako kanclerz, zamiast przedłożyć tę sprawę parlamentowi, na własną rękę zawarł z przemysłowcami umowę, mocą której dał im 700 milionów marek złotych odszkodowania, z czego dotąd już 640 milionów wypłacono. Stresemann, który sam pochodzi z wielkiego przemysłu (był syndykatem Związku przemysłowców saskich) zobowiązał się przyjąć tak tajemniczo, że nawet nie wszyscy ministrowie jego gabinetu o niem wiedzieli. Między innymi ówczesny minister skarbu dr. Hilferding (socjalista) ogłasza w pismach oświadczenie, że „na Radzie ministrów o takim odszkodowaniu nigdy mowy nie było i że „umowa” z przemysłowcami jest zwykły list Stresemanna, przyjmujący w imieniu państwa zobowiązanie.

Sprawę tę poruszyli w komisji parlamentarnej posłowie socjaliści i teraz jest ona przedmiotem dyskusji. Przesłuchany sekretarz stanu Schroeder przyznał, że forma tej „umowy” jest bezprawna ale — dodał — co robić; przemysłowcy już otrzymali 640 milionów, których z pewnością nie zwrócą, a o resztujące 60 milionów nie będą się upominać. Naturalnie, że skończy się na niczem: parlament uchwali jakąś rezolucję, a przemysłowcy pieniądze zatrzymają. Sprawa ta odbiła się też głośnie echem w prasie zagranicznej, która z przekąsem pisze, że Niemcy nie mają pieniędzy na zapłacenie reparacji, ale na podarunki dla przemysłowców mają setki milionów.

Dział społeczny.

„Nie trzeba walczyć z lichwą”.

Tak orzekła większość komisji sejmowej, większość złożona z chłepów i żydów. Dla nich walka z lichwą jest zbyt ciężką, bo nie się przez to w drożyznie nie zmienia; jest też szkodliwą, ponieważ trafia przeważnie w małych przystępców, podczas gdy wielkim nie się nie robi. Logicznie postępują ci przeciwnicy walki z paskarstwem: wprowadzili wolny handel i wyjęli producentów rolnych z pod ustawy o lichwie, idą więc teraz o krok dalej i całą ustawę wyrzucają na śmietnik.

Akurat w tym samym dniu, kiedy ją uchwała zapadła, przeczytaliśmy komunikat głównego urzędu statystycznego o wzroście kosztów utrzymania w porównaniu z kosztami przedwojennymi. I oto koszty obuwia, odzieży i bielizny wzrosły o 253 procent, koszty żywności o 175.4 procent, wydatki kulturalne (wpisy szkolne, gazety itd.) o 172 proc., opał o 163 proc. Ogółem wzrost kosztów utrzymania w porównaniu ze stanem przed wojną wynosił w styczniu okragło 150 proc. Wobec tego wzrostu śmia mówić o zbyt ciężkości walki z lichwą ci, którzy tę lichwę uprawiają!

Słusznym jest argument, że kary za lichwę trafiają przeważnie w małych przystępców, podczas gdy rekiny kpią sobie z ustawy. A czyja to wina? Przecież każdy znający nasze stosunki rozumie, że policja czy sąd nie zabiorą się do jakiegoś matoradora z Lwiatanem, który ma plecy w Sejmie!



Nadzwyczaj polecająco są moje mydła toaletowe



D. Czwiklitzer, Katowice, ulica 3-go Maja 18.

Walka o oświatę i demokratyczną szkołę.

Mowa posła Zygm. Piotrowskiego w sejmowej komisji budżetowej z 5 lutego.

Duch b. ministra Miklaszewskiego pokutuje.

Któżby nie przyklasnął wywodom p. referenta budżetu ministerstwa wyznań religijnych i ośw. publ., który oświadczył, że nie będzie już oszczędności robionych w szkolnictwie i że jest przeciwny podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracyjnym? Te zasady dawno wystawiliśmy i broniliśmy je przeciw zamachom ze strony samego b. ministra, jak i prawicy, która swemu ministrowi pomagała. Sam referent przyznał w swym sprawozdaniu, że system p. Miklaszewskiego jako ministra, doprowadził w roku zeszłym do zamknięcia samych szkół powszechnych w liczbie 343 (do dnia 15. października 1924 r.) nauczycieli zredukowano 2.686, a z tego zupełnie zwolniono 779. Jest to rezultat t. zw. oszczędności w szkolnictwie, w kraju o przeszło 50 proc. analfabetów. Równocześnie z sumy budżetowej 7 i pół miliona złotych na budowę szkół powszechnych zostało nieużytych 3 i pół miliona złotych. A wogóle etatów nauczycielskich nie wykorzystano, bo z repelminowanych 63 tysięcy zł. jedynie jest istotnie 58 tysięcy złotych. — A jak wykazy preliminarza dowodzą, to podczas gdy w roku 1294 było szkół powszechnych 29.765, to na rok bieżący tylko 26.715 czyli o 3 tysiące szkół mniej! — Referent oświadcza, że etaty nie są wykorzystywane i nie chcą fikeji, jest zniknięciem 1 tysiąca etatów i za oszczędze-

niem z tej pozycji 3 i pół miliona złotych. — Mimo więc głoszonej zasady, że oszczędności nie będzie, w praktyce duch p. Miklaszewskiego góruje nad referentem. A tymczasem potrzeba sił nauczycielskich jest ogromna, kiedy tylko wspomnę, że na przykład miasto Radom dopomina się o przyznanie etatów nowych i doczekać się nie może. Nie znoszenie etatów, ale wykorzystanie tych wszystkich etatów — winno być drogowskazem.

Podobnie sprawa się przedstawia z zasadą nie podporządkowywania szkolnictwa władzom administracyjnym. Dotąd jednak nie cofnięte zostało rozporządzenie Minist. W. R. i O. P. z 11 lutego 1924 r., w którym kuratorzy w sprawach osobowych zostali poddani wojewodom.

Budownictwo i ustawodawstwo szkolne.

Dotąd niema mowy o racjonalnej polityce szkolnej, dopóki nie postawimy na szerokiej płaszczyźnie sprawy budownictwa szkół powszechnych. Nie rozwiąże kwestji jakieś ułamkowe traktowanie i łatanie. Nie podniesie pozycji 5-milionowej w dwójnasób nawet, ale ujęcie szerzej sprawy przez stworzenie specjalnego funduszu z pożyczki czy specjalnego podatku. Musi w tej materji rząd przyjąć z projektem gruntownie opracowanym. — Mówca przytacza szereg przykładów demoralizowania wsi przez nieudzielanie ustawowego 50-proc. kredytu, kiedy gmina wypełnia swój obowiązek przez zakupno materiału.

W dziedzinie ustawodawstwa szkolnego nie robi się prawie nic. Wprawdzie nad projektem o pragmatyce nauczycielskiej dyskutuje się już w komisji sejmowej, ale cicho znowu jest w sprawie projektu ustawy o organizacji szkoły, t. j. o tej zasadzie, któ-

ra ma przesądzić typ szkoły powszechnej. Czyż czynnik w Minist. wahają się, czy opowiedzieć się za 7-klasową, czy za 4-klasową szkołą powszechną? A w rzeczywistości w dalszym ciągu około 22 tysięcy szkół jest 1 i 2-klasowych. Ten najniższy typ szkoły przeważa. — Konferencje, zwoływane w sprawie szkolnictwa na Zamku, nie mogą zastąpić planowej pracy przygotowawczej w tej wielkiej kwestji, jaką jest ustawodawstwo szkolne. — Mówca zapytuje się ministra, co się zrobiło w ostatnim roku w dziedzinie realizacji przymusu szkolnego i jakie są plany Minist. na najbliższy rok.

Podstawą szkoła powszechna — duch w szkolnictwie średnim i wyższym.

Uważamy za podstawę szkolnictwa w państwie szkołę powszechną, która winna być bezpłatną, obywatelską, dostępną dla wszystkich dzieci, o organizacji i typie 7 klas. Każdy obywatel winien przejść i ukończyć taką szkołę, a szkoła średnia powinna być nadbudową i po zniesieniu 3 najniższych obecnych klas przystosowaną do dalszego kształcenia. — Mówcy poprzedni atakowali szkołę średnią, jako przeznaczoną dla specjalnych sfer, a która wiele kosztuje skarb i produkuje jedynie nadmiar inteligencji. Jesteśmy za udostępnieniem szkoły średniej dla wszystkich, zdolności winny jedynie decydować o możliwości korzystania ze szkoły. Nie możemy cofać się w rozwoju szkolnictwa i sztucznie zamykać dostępu do szkół średnich, potrzeba nam dobrze wyszkolonych kadr nauczycielskich, sił odpowiednich do administracji państwa, ale będąc za ogólnokształcącymi szkołami średnimi — musimy jak najkategoryczniej zastrzeżić się i zaprotestować przeciw obecnemu duchowi, który w

Korespondencje.

Bogucice. Klasa robotnicza jakoś nie może wybrnąć z położenia ciężkiego, w jakim się dziś znajduje. Stosunki gospodarcze dla klasy pracującej są tak ciężkie, że nie będzie ona wstanie dłużej w tym ucisku wytrzymać. Praca ciężka, odżywianie liche, zarobki niewystarczające na utrzymanie rodziny, i uczy ciwy ojciec, chociaż dziennie pracuje, martwi się z żoną o dalsze utrzymanie swej rodziny.

Drożyzna jest panem w kraju i rozkazuje płacić, czy ty masz na to robotnika a bo nie. Drożyzna, to choroba, która gości w domach robotniczych i żaden syty nie odczuł jej na własnej skórze. Nie jestem zawistny na nikogo, ale życzę z całego serca tym zawsze sytym, poznać praktycznie nędzę, która gniecie klasę robotniczą. Robotnik w przemyśle i na roli wytężył swoje siły dla dobra kraju i całego społeczeństwa, a jednak jest poniewieranym przez możnych tego świata. Klasa posiadająca drwi sobie z ciężkiej pracy robotnika. Żyjemy w dwudziestym stuleciu i rozpoznawczym jest w całym świecie chrześcijaństwo. Ale gdyby Chrystus zstąpił znowu na świat, zapłakał by gorzko nad ludem swoim, który chciał wyzwolić z kajdan ciemnoty i ucisku i podźwignąć na stopień człowieczeństwa.

Duchowieństwo nasze mogłoby się wielce przychylnie do podniesienia mas robotniczych na poziom człowieczeństwa, lecz zamiast tego chociaż trudnego, lecz wzniosłego zadania, obiecuje się biedakom za ich cierpienia niebo po śmierci. Przypominam słowa wyrzeczone przez Chrystusa do uczniów swoich (Mat. 5. 20—24.): „Jeżeli sprawiedliwość wasza nie będzie większa niż uczonych i faryzeuszów, nie wnikiecie do królestwa niebieskiego“. Jako robotników, trudno mi wierzyć, żeby te słowa były wam nieznane, a jednak nie zdobywacie się na zapłacenie sprawiedliwych podatków od majątków kościelnych dla ojczyzny, dla dobra społeczeństwa całego. Czy matak, którym brak pożywienia dla swych dzieci, leją się strumieniami, ale brak miłosierdzia dla nich. Dlatego też coraz więcej ludzi zdrowomyślnych przekonuje się, że tylko w ustroju socjalistycznym zniknie wyzysk i niedola. Starajmy się więc i u nas o rozwój i zbudowanie silnej PPS., gdyż wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników.

Robotnik socjalista.

Książenice. (Dziwna obrona.) W numerze 24 wychodzącego w Rybniku „Sztandaru Polskiego“, organu pisma chadeckiego p. Kwiatkowskiego pojawiła się korespondencja z Książenice pod nagłówką: „W obronie naszego ks. proboszcza“, podpisana przez parafjan w której autor pragnie bronić — raczej przyznać się ks. Pojdy, o którego zachowaniu się pisaliśmy w numerze 15 „Gazety Robotniczej“. Na pierwszym miejscu owej korespondencji w „Szt. Pol.“ autor udowadnia swoją nieprawdomówność. Jakkolwiek autor mnie posądza o fałszywe obwinianie ks. P., to jednak ani jednego razu nie wykazał mi coś nieprawdziwego. Pytanie, czy zabrakło mi fałszów na przywódców Z. Z. P. jest zadziwiającem, jak to organ zdradzieckiej ch.-d. broni wcale nie lepszej roboty emperowskiego Zjednocz. Poznał swój do swego. Autor dalej pisze: „Korespondent słyszał, że dzwonią, ale nie wie w którym kościele.“ Tu bowiem sam przyznaje, że bije się w dzwony polityczne w kościele, jak np. i w Książenicach. Twierdzenie, że w św. Barbary ub. roku nie górnicy tylko „Tow. św. Barbary“ urządziło uroczystość, nie zmieni faktu, że tam górnicy byli obecni, a ks. P. karcił ich goślnymi frazesami. Podkreślanie, że Marks i Perl to żydzi, żadnego zrazać nie może, gdyż stwierdzamy wyraźnie, co czyniliśmy już poprzednio, że socjalistą staje się każdy człowiek zwalczający niesprawiedliwość bez względu na wyznanie i narodowość.

Ustęp korespondencji: „Co do kazania 4-go stycznia odpowiadamy, że gdybyś Szan. Korespondencie na

tem kazaniu był obecny, dowiedziałbyś się, jak masz drugiego szanować, a czyniąc to, dowiedziałbyś, żeś bratem prawdziwym“, jest o tyle śmiesznym, że chce się kogoś pouczać, sam nie czyniąc tego co się innym nakazuje, ponieważ według wiary chrześcijańskiej należy się modlić za zmarłych a ks. P. i korespondent rzucają wyzwicka pod adresem już dawno zmarłych. Ks. P. zostawie w spokoju i nie będę wodził na pokuszenie wówczas, kiedy kler zaprzestanie bałamucić robotników i nie będzie się wtrącał do spraw politycznych. Nadmienię jeszcze, że ks. P. w niedzielę 1. bm. bardzo się zniżył z an. ow nad korespondencją w „Gaz. Robotniczej“, chcąc zaprzeczyć, jakoby wygłaszał kazania polityczne. Ale cóż mają do czynienia Perl, Diamand, Biniszkievicz, Jouhaux i Marks w kościele o których ks. P. wspominał? Zresztą zaś zbieranie od wiernych podpisów, celem utrzymania ks. P. nadal w naszej miejscowości jest dla nas obojętnem. Zaznaczyć jeszcze należy, że świątelnicy, którym wytyka ks. P. żydowskość, nie narobili tyle pięknych rzeczy, jak księża w ostatniej korespondencji „G. R.“ wspomniani, o czym ks. P. dobrze będzie wiedział, a może o ile więcej, dowiedzieć się o ks. Czaplewskim w samych Książenicach. Anonimowy korespondent w chadeckim „Sztandarze Polskim“ zdobył się więc na niedźwiedzia przysługę dla ks. Pojdy.

Rm.

Z życia partji i ruchu zawodowego.

Kochłowice. W niedzielę, dnia 1. lutego odbyło się zebranie Tow. PPS., któremu przewodniczył tow. Nowak. Obszerny referat wygłosił tow. poseł Juchelek o ostatnich rewolucjach, co robotnicy przez nie zdobyli i znów stracili z powodu niewytrwania na swym posterunku. W streszczeniu zdał referat sprawozdanie z prac Sejmu śląskiego i wyjaśnił ustawę o ochronie lokatorów i ordynację wyborczą do rad gminnych ku zadowoleniu wszystkich obecnych. W dyskusji przemawiali tow. Wodka i Nowak, krytykując ustawy krzywdzące klasę pracującą. W rozmaitych przebiegach tow. N. listę kandydatów na radnych gminnych, którą uzupełniono. W końcu tow. N. zakomunikował o podwyższeniu podatku partyjnego, co przyniędo do wiadomości, poczem zamknięto zebranie hasłem robotniczym.

Sekr.

Załęże. W niedzielę, dnia 1. lutego br. odbyło się w tutejszej filji wspólne zebranie Tow. PPS., Tow. Kobiet PPS. i CZG. pod przewodnictwem tow. Klusza. Wobec ostatniej uchwały na zebraniu w W. Katowicach, dotyczącej wyboru zarządu dzielnicowego zabrał w tej sprawie głos tow. Węgrzynek, wyjaśniając zebranym właściwy cel i zadanie owego zarządu. W dyskusji zabierali głos tow.: Klusz, Drozdek, Drożdżka, Fesser i Zydek, podkreślając, że wspomniany zarząd jest bardzo potrzebny dla dalszego rozwoju towarzysstwa i organizacji. Następnie przystąpiono do wyboru dzielnicowego zarządu, w skład którego weszli nast. tow.: Drozdek Jan, przew., ul. Mickiewicza 160; Hoffmanowa Albina, zast.; Żabka Ludwik, sekr.; Mucha Jakób, zast. i przez główny zarząd jako podskarbnicy wybrani tow.: Węgrzynek i Szarla. Jako delegaci na zjazd partyjny zostali wybrani tow. Klusz, Węgrzynek i tow. Hoffmannowa. W dalszej dyskusji omawiano wybór kandydatów na radców miejskich, czem się ma zająć zarząd. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto przew. tow. Drozdek zwykłym zwyczajem zebranie.

Lohmeyer'a

Mydło do prania oraz proszek mydlny
KUPUJE KAŻDA OSZCZĘDNA GOSPODYNI

Teatr Polski w Katowicach.

„Róża Stambułu“.

Operetka w 3 aktach L. Falla.

Widownia na niedzielne przedstawienie „Róża Stambułu“ nietylko już zapełniona po brzegi, ale formalnie zatłoczona. To też mimo smutnych refleksji na temat pustek na przedstawieniach komedji, przynajmniej trzeba, że teraźniejsza dyrekcja potrafiła jednakże przyciągnąć publiczność do teatru. Niechże więc wykaże ambicję, aby tą publiczność utrzymać, podnieść duchowo i kulturalnie, wytworzyć z niej zastęp stałych bywalców teatralnych, nie tylko na operetce, lecz na komedji i dramacie. Zadanie doprawdy piękne i warte trudu. — Wypełnić je dyrekcja jednakże tylko wtedy zdoła, jeżeli da odpowiedni repertuar, a do wystawienia doborowych sztuk przystąpi z taką starannością — jaką otacza dotychczas tylko operetkę. Niech dramat i komedja przestaną być w teatrze naszym tolerowanym tylko kopciuszkiem, niech będą tak pieczołowicie traktowane jak operetka, a publiczność dopisze na pewno.

*

Niedzielne przedstawienie nazwać można jednym z udaniejszych — w bieżącym sezonie. Do błahej niby egzotycznej fabuły (rzecz dzieje się jak to widoczne jest z tytułu, w Stambule), majster w swoim rodzaju jakim bezsprzecznie jest L. Falla, skomponował miłą, melodyjną z pewnym orientalem zabarwieniem w szczegółach muzykę, w której naturalnie, że dominują walce, a energiczna pałeczka naszego dzielnego kapelmistrza p. Górzynskiego wydobyła z partytury wszystkie jej zalety i karnie w rykach utrzymała orkiestrę, solistów i cały zespół śpiewaczy.

Wszyscy wykonawcy włącznie z baletem dołożyli starań i utrzymali widowisko na wysokim poziomie. Słyszałem głosy, może nieco przesadzone, że „Róża Stambułu“ w wykonaniu teatru katowickiego nie powstydziłaby się i Warszawy. Przeważną część okłasków na swoje konto zapisać mogą p. Leonowicz Janina-Midilli i — jak ktoś, kiedyś dowiecnie powiedział „primadonna“ naszej operetki — p. Minowicz Edmund w pysznie zagranej z niezrównanym wprost komizmem roli Frydolna. Jego też pomysłowa reżyserja przyczyniła się dużo do powodzenia operetki.

Kronika.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś: „Róża Stambułu“. Początek o godz. 7.30

Czwartek po poł.: specjalne przedstawienie po cenach minimalnych dla uczącej się młodzieży „Wesele Fonia“. Początek o godz. 2.30 popoł.

Czwartek wiecz.: premjera „Domy polskie“, sztuka historyczna w 6 obrazach Majeranowskiego w wykonaniu zespołu dramatycznego pod reżyserją Miecz. Nawrockiego. Początek o godz. 7.30 wiecz.

Piątek: przedstawienie teatru niemieckiego,

Sobota po poł.: specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych „Hajdu-czek“. Początek o godz. 2.30 po poł.

Sobota wiecz.: „Róża Stambułu“, Falla. Początek o godz. 7.30 wiecz.

Niedziele: przedstawienie teatru niemieckiego.

Teatr Katowicki w Król. Hucie.

W czwartek: w sali Hotelu Redena „Dzwony z Corneville“. Sprzedaż biletów w Księgarni Polskiej (ul. Wolności).

Teatr Katowicki w Rybniku.

Czwartek: w sali hotelu „Świerkianiec“ „Hajdu-czek“. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

dużej mierze zapanował w szkole średniej. Duch serwilizmu i biurokratyzmu panoszy się, jest przepaść między wychowawcą a studentem, w miejsce tego winno nastąpić zespolenie z życiem i zbliżenie nauczyciela z uczniem. — A niestety, same władze tolerują taki stan, że duch w szkole jest obcy naszemu życiu demokratycznemu i konstytucyjnemu ustrojowi. W stolicy kraju na kilku szkołach średnich państwowych widnieją jeszcze napisy: „królewsko - polskie gimnazjum“. Jest to szczegół, napis tylko, ale jak niestety odzwierciedla ducha szkoły średniej, jeszcze z okresu okupacji niemieckiej. — W czasach, kiedy z powodu oszczędności nie daje się szkoły na wsi i w miasteczku, kiedy znosi się etaty i zamyka szkoły po powiatach — to Ministerstwo w stolicy trzyma się zasady starszackiej z okresu upadku: „zastaw się, a postaw się“ i buduje ogromnym sumptem dwa luksusowe, przebogate gmachy reprezentacyjne dla szkół średnich (im. Stefana Batorego i Królowej Jadwigi).

Podobnie jak szkoła średnia, tak i wyższa uczelnia winna być dostępna dla wszystkich zdolnych studentów. Dziś z powodu wysokich opłat są one dostępne dla bogatych. Z zasadniczych względów szkolna jest według konstytucji bezpłatna (jesteśmy za zniesieniem opłat, a w okresie obecnym za wydatkiem ich obniżeniem). Opłaty te na pomoce szkolne wynoszą w szkołach średnich po 60 zł. rocznie od ucznia, a do 220 zł. od studenta w wyższym zakładzie. Idą one wielokrotnie nie na pomoce szkolne, ale na budowę domów dla profesorów, gospodarka temi funduszami po uniwersytetach jest skandaliczna, czego wyrazem jest sprawozdanie bodaj Najwyższej Izby kontroli z uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego. — Mów-

ca w końcu omawia szczegółowo niedołęstwo w kwesturze uniwersytetu warszawskiego przy załatwianiu studentów, którzy od tygodni czekają na załatwienie formalnych kancelaryjnych spraw.

Ministerstwo nie robi dla szkolnictwa mniejszości narodowych.

Kierownik ministerstwa nie umiał odpowiedzieć na zapytanie mego kolegi posła Moraczewskiego, co się robi dla przygotowania i wyszkolenia kadr nauczycielskich, potrzebnych do wejścia w życie ustawy szkolnej dla Ukraińców i Białorusinów. Ustawa ma wejść w życie z nowym rokiem szkolnym. Wielu ukraińskich nauczycieli z jednej, a polskich z drugiej strony musi się przeszkolić. Tymczasem ministerstwo straciło już pół roku i co gorsze nie ma planu nawet w tej dziedzinie. Wygląda to tak, jakby sam minister bojkotował ustawę, a rząd komedję odgrywał! Czas z tem skończyć, bo inaczej ustawy sejmowe na kpiny wyglądają.

Podarunki p. Miklaszewskiego dla kleru.

Z funduszy oświatowych (z opłat na pomoce naukowe) we wrześniu nieprawie wypłacono duchowieństwu katolickiemu 30 proc. zapomogi... na zakupy zimowe. To był podarunek b. ministra Miklaszewskiego — teraz dopiero ujawniony. Wtenczas szkoły się zamykały i obcinano etaty nauczycielskie. Remuneracje dla urzędników centrali wypłacono później z funduszu „cele oświatowe“ w wysokości 39 tys. złotych. Czemże to usprawiedliwi p. minister? A już na humorystykę, jeśli nie na oburzenie, zasługuje projekt wstawienia do budżetu ministerstwa oświaty sumy 100 tys. zł. (na życzenie prezydenta Wojciechow-

skiego), aby święto narodowe 3. Maja obchodzić „na wesoło“ w kraju. To zanikające święto, które przetrza się w partyjną uroczystość usiłuje się galwanizować przez sztuczne podtrzymywanie „na wesoło“. Pomysł do farsy.

Szkola polska na pastwę Rzymu?

Referent pos. Rymar przesłiznął się koło konkordatu, zaznaczając, że wobec nienadejścia jeszcze „pewnych wiadomości“ od delegata rządu z Rzymu — niewiadomo jakie wydatki będą z obowiązku zawarcia konkordatu. Jest to jednak pierwszorzędna sprawa nie z powodu ciężarów pieniężnych. Grozi narodowi szkolnictwu oddanie całej oświaty narodowej na pastwę Rzymu! Czyż mamy iść w ślady za Bawarią, która na modłę dawnej Austrii związała się konkordatem z Rzymem, oddając się w niewolę polityki papieża? Chcemy i musimy wiedzieć co się dzieje z konkordatem. Jest to zresztą wola Sejmu, wyrażona w uchwale z czerwca z. r., aby rząd poinformował Sejm o układach z Rzymem. Minister Miklaszewski, który przez miesiąc nie chciał spełnić woli Sejmu — wreszcie został obalony. Jeśli Sejm ma szacunek do swych uchwał — to nie może ścierpieć ani przez dzień takiego ministra, któryby się odważył iść w ślady p. Miklaszewskiego. Już dziś w szkolnictwie panuje dwuwładza: szkolna i kościelna władza. Katechete, bijące go po twarzy dziecko w szkole w Łodzi, władza szkolna nie może sama wydalić; biskup się opiera, a kiedy pod presją opinii publicznej ustępuje — to pisze brutalowi - księdzu, że jest zwolniony na własną prośbę! To się dzieje dziś, kiedy konkordat jeszcze nie obowiązuje, a wyobraźmy sobie rozczuchwaleń kleru, który będzie miał za sobą sankcję konkordatu. Dziś więc bijemy na alarm!

Baczność członkowie Zarządu i Rady Nadz. Robotn. Stow. Spoż. „Przyszłość“.

W niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 10-ej przed poł. odbędzie się wspólne posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej Stow. „Przyszłość“ w lokalach biurowych w M. Dąbrowce. A. Faja, prezes.

Katowice. (Przyaresztowanie kieszonkowca.) Dnia 9. bm. przyaresztowano kieszonkowca Zygma. B. z Sosnowca, który dopuścił się kradzieży kieszonkowej na szkodę Marii D. z Katowic.

Król. Huta. (Nieszczęśliwy wypadek.) Kom. Chorów został zaalarmowany telefonicznie, iż na granicy tegoż Kom. na moście, łączącym szyb Jacka z szybem Hugona — spadł chłopak nazwiskiem Sowa Adolf z Chorzowa, ul. Krótka 3, liczący lat 12. Wysłano funkcję, celem zbadania sprawy i udzielenia pomocy, który stwierdził, że nieszczęśliwy złamał sobie obie nogi. Przyczyna wypadku narazie policji jest jeszcze nieznaną. Śledztwo trwa w dalszym toku.

(Podrzucenie dziecka.) Dnia 8. bm. około godz. 4.30 znaleziono podzuconego noworodka w Łagiewnikach przy pewnej ulicy. Policja dowiedziawszy się o wypadku wdrożyła śledztwo i dochodzenie, w którym ustaliła, że wyrodną matką jest Helena S., licząca zaledwie lat 19. Na wyrodną matkę spisano odpowiednie doniesienie i postąpiono w myśl obowiązujących przepisów, w tym wypadku przewidzianych.

(Niepożądany gość w restauracji.) Dnia 8. bm. o godz. 3. nad ranem czując się widocznie spragniony pewien złodziejasek, imieniem Wilhelm H. z Bytomia, włamał się do restauracji Hanusowej i w Łagiewnikach przy ul. Kościelnej 29, skąd zabrał 1100 szt. papierosów egipskich, jedną flaszkę wyborowego koniaku, oraz z niezamkniętej szuflady 8 zł. przyczem włamywacza jednak aresztowano.

(Kradzież.) W nocy z niedzieli na poniedziałek wykradli nieznajomi sprawcy z magazynów w Król. Hucie 4 cetnary metalu (Weissmetall). (E.)

(Zaokrąglenie.) Zarząd tramwaji zaokrąglił ceny jazdy przy krótkich przestrzyniach, wynoszących dotąd 14 lub 34 groszy na 15 i 35 groszy. Jako powód zaokrąglenia cen podawają brak monety drobnej. (E.)

(Rocznik 1904.) Magistrat Król. Huty komunikuje, że listy poborowe rocznika 1904 wyłożone są w ratuszu, pokój 33, do dnia 14. lutego br. Ewent. niedokładności należy tam zgłosić. (E.)

(Zebranie bezrobotnych.) W czwartek, dn. 12. bm. o godz. 2. po poł. odbędzie się w sali Hotelu „Hrabia Reden“ w Król. Hucie zebranie bezrobotnych. (E.)

(Związek Ochrony Lokatorów.) W niedzielę, dnia 8. lutego br. odbył Związek Ochrony Lokatorów w Król. Hucie walne zebranie. Po zdaniu sprawozdania rocznego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Rischke Karol jako prezes; Widura Józef, zastępcą; Chroboczek Pius, sekretarz; Nawrottek Aleks, zast.; Nowak Paweł, skarbnik i Bernyk Aleks jako zast. Ławnikami zostali wybrani: pp. Mazurkiewicz Józef, Kuss Walenty. Kulpa Karol i Kuehler. Jako rewizorów kasy wybrano: pp. Wieczorka i Zgodzają. Po wyborze zarządu wygłosił referat p. budowniczy Marcoll z Mysłowic na temat: nowa ustawa ochrony lokatorów. Referat przyjęto z uznaniem, dziękując p. Marcollowi rzęsiście oklaskami. (E.)

T. U. R.

urządza w Katowicach w Auli Gimnazjum przy ulicy Adama Mickiewicza

Dwa odczyty Stefana Luxemburga z Warszawy w sobotę, dnia 14. lutego o godzinie 7. wiecz.

Przestępczość u nieletnich wśród proletariatu

i w niedzielę, dn. 15. lutego o godz. 4. po południu

Zagadnienie samorządów miejskich

dla członków T.U.R., „Siły“ i Strzelca. — Wstęp 20 groszy. — Dla bezrobotnych wstęp bezpłatny.

W czwartek, dnia 12. lutego o godz. 5-ej po poł. posiedzenie pełnego

Obwodowego Komitetu Robotniczego i Komisji prasowej

u p. Długajczyka, plac Miarki.

Kalendarzyk zebrań.

Zgromadzenia C. Z. G. w niedzielę, dnia 15. 2. 1925.

Bogucice o godz. 10-ej u p. Machalicy walne zebr. Ref. tow. Chroszcz.

Michalkowice o godz. 3-ej u p. Olsze. Ref. tow. Gemza.

Brzezinka o godz. 3-ej u p. Ligendze walne zebr. fach. i górników. Ref. tow. Macioszek.

Radoszów o godz. 3-ej u p. Biernata wiec rob. Ref. tow. poseł Adamek.

Łagiewniki o godz. 10-ej u p. Marciego. Ref. tow. Rubin.

Szarłochowice o godz. 3-ej u p. Herba. Ref. tow. Szest.

Lipiny o godz. 1.30 u p. Machonia. Ref. tow. Rubin. Józefowice o godz. 10-ej u p. Wróbla. Ref. tow. Rosmus.

Godula o godz. 2-ej u p. Budzisa. Ref. tow. poseł Borys.

Bór o godz. 3-ej u p. Marzela założenie filji. Ref. tow. Witek.

Szarlej o godz. 3-ej u p. Bryla. Zaprasza się członków Rady zakł. kop. Andaluzja. — Ref. tow. Chroszcz.

Murcki o godz. 3-ej i pół u p. Kukofki. Ref. tow. Pech.

Krosztosowice o godz. 12-ej (lokal na afiszach). Ref. tow. Płaczek.

Przyce o godz. 3-ej (lokal na afiszach). Ref. tow. Płaczek.

Łagiszowice o godz. 3-ej u p. Popielka. Ref. tow. Motyka.

Górne Łaziska o godz. 3-ej u p. Muchy. Ref. tow. poseł Wiechula.

Lubomia o godz. 4-ej (lokal na afiszach). Ref. tow. Daniel.

Baczność Zależ.

Towarzystwo Kobiet Polskiej Partii Socjalistycznej w Zależu urządza w niedzielę, dnia 15. bm. na sali Christa zabawę taneczną, na którą zaprasza się tów. posłów Biniszkiewicza, Rumpfelta, sekr. part. tow. Kosobudzkiego, tow. red. Sławika, Stow. Młodz. Rob. „Siła“, „Strzelca“, oraz wszystkich tow. i towarzyszy z Zależu i okolicznych placówek. O liczny udział uprasza Zarząd.

Posiedzenie komitetu agitacyjnego P. P. S. na powiat Świętochłowicki

odbędzie się w sobotę, 14. lutego br. w Król. Hucie w lokalu tow. Guzgo przy ul. 3-go Maja nr. 52. Początek o godz. 7-ej po poł. Na porządku dziennym ważne sprawy. W. Rumpfelt.

Baczność! Melszowice. Walne zebranie tow. kob. PPS.

w piątek, dnia 13. lutego o godz. 4-ej po poł. u p. Poloka. Referent tow. Kossobudzki.

Baczność „Siła“ Giszowice.

W niedzielę, dnia 15. lutego br. o godz. 2 i pół po południu odbędzie się zebranie Stow. Młodz. Rob. „Siła“ w Giszowcu w lokalu p. Sznapki. C. licząc punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Janów. W niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie „Siły“ naszego Stow. Młodz. Rob. „Siła“, na sali p. Korzonki w Miejskim Janowie. Przybycie wszystkich członków jest pożądane, gdyż są ważne sprawy na porządku dziennym. Również zapraszamy starszych tów. z Janowa i okolicy. Zarząd.

Baczność Katowice!

Stow. Kult. - Ośw. Młodz. Rob. „Siła“ placówka Katowice urządza w środę, dnia 11. lutego br. o godz. 6.30 (18.30) wiecz. na sali Promenaden-Restaurant ul. Mikołowska odczyt na temat Powstanie Styczniowe z przeżyciami (Lichtbilder), na który wszystkich tow. jak sympatyków zapraszamy. Wstęp wolny. Po ukończeniu zebranie członkowskie.

Za dział polityczny i feljton odpowiada Henryk Sławik, Katowice. Za korespond. i dział poczynny odpow. B. Nowak, M. Dąbrowka. Drukiem i nakładem Józef Biniszkiewicz i Ska. w Katowicach.

Otworzyłem
w Świętochłowicach

BIURO
LUDOWE

i załatwiam wszelkie sprawy jak: podatkowe, sądowe, rentowe, patentowe, wekslowe, nakazy płatnicze, koncesyjne, kontrakty, prośby, tłumaczenia itp. Wdowy, sieroty i inwalidzi wojenni wielkie ulgi

Dni przyjęcia: w wtorek i piątek od godz. 9 przed poł. do 5 po południu.

BIURO LUDOWE

ŁUKASZ SZENDZIEŁOSZ

były sekretarz powiatowy

Świętochłowice, ul. Piaskowa 13.

Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego w Katowicach

rozpisuje KONKURS

na dostawę w roku 1925:

- 1) 10.000 metr. sukna granatowego na mundury,
- 2) 2.300 sztuk czapek policyjnych,
- 3) 2.700 par butów w tem 200 par kawalerskich. —

Ad 1) Sukno ma być wykonane z czystej żywej wełny, bez domieszek bawełny i wełny gerbarskiej jak i odpadków wełnianych, w kolorze ciemno-granatowym, gładkie, gęsto tkane, trwałe, odporne na działanie atmosferyczne w dwóch gatunkach a to:

- 1) sukna na spodnie 3.500 mtr. o wadze 700 gr. na 1 mtr. długości i 140 cm szerokości, z wytrzymałością przeciętną 80 kg. —
- 2) sukna na bluzy 6.500 metr. o wadze 650 gr. na 1 mtr. długości i 140 cm. szerokości, z wytrzymałością przeciętną 75 kg. —

Ad 2) Czapki koloru ciemno-granatowego, formy angielskiej, w szwach oblamowane jasno-niebieską wypustką, z daszkiem okutym i rzemykiem skórzanym o denkach sztywnych. —

Ad 3) Buty czarne, ze skóry cięłej boksowej, z cholewami długimi, zeszyte w tyle paskiem. W przyszwach i cholewach futrowane skórą, tylne kapy ze skóry twardej podeszwowej, ręcznie zeszywane, podeszwy podwójne, kołkowane, obcasy niskie. Buty formy wygodnej półszerokiej. —

Do nadesłanych ofert dołączyć koniecznie wzór, do ofert sukna próbki materiału. —

Odstemplowane oferty należy wnosić w terminie do dnia 28. lutego 1925 r. do godz. 10-tej w zapieczętowanych kopertach z napisami: „Oferta na dostawę...“ do L: dz. 2244/25/II.

Późniejsze oferty uwzględnione nie będą. O dostawę ubiegać się mogą tylko producenci, natomiast pośrednictwo osób trzecich wykluczone. Główna Komenda zastrzega sobie wolny wybór w nadesłanych ofertach, według orzeczenia się Komisji bez względu na wysokość ceny. —

W ofercie należy zaznaczyć dokładny czas i termin dostawy. Z oferentem któremu Główna Komenda Policji przyzna dostawę, zostanie spisana umowa w myśl wymogów prawnych, w której interesowany musi dać pełną gwarancję materialną lub bankową za solidne i terminowe wykonanie zamówienia. —

Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego w Katowicach.

Śląski Urząd Wojewódzki rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posady lekarzy w wojewódzkich zakładach dla umysłowo-chorych w Lublińcu i Rybniku a to:

- 1./ w Rybniku na posady 2 sekundariuszy
- 2./ w Lublińcu na posady 1 prymarjusza i 1 sekundariusza.

Do posad tych przywiązane jest uposażenie: dla prymarjusza VI względnie VII grupy, a dla sekundariusza VII względnie VIII grupy urzędników państwowych, oraz pobierany obecnie przez urzędników w Województwie Śląskim 40 % dodatek do uposażenia. Ponadto otrzymują lekarze mieszkanie służbowe, ogród dla żonatych i inne beneficja.

Warunki przyjęcia: Nieprzekroczony 45 rok życia, obywatelstwo polskie, ukończone studia lekarskie oraz dowód praktyki.

Należy udokumentowane podanie, do których dołączyć należy ponadto życiorys oraz urzędowe świadectwo zdrowia, wnosić należy do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Wojewoda

w z: Żuławski mp. Wicewojewoda.



Esencja ziółkowa

ulubiony środek domowy odaje nieocenione usługi przy bólu głowy, zębów, reumatyzmu, iszji, rozcieleniu i niedomaganiu żołądka.

Najlepszy środek do nacierania. — Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Druki wszelkiego rodzaju

odstawia szybko w gustownym wykonaniu

Drukarnia „Gazety Robotniczej“

Katowice, ul. Teatralna 12.

Telefon 1150.

Telefon 1150.